

Kolumny Samsona



KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

Kolumny Samsona¹

25. *I stało się, gdy byli dobrej myśli, że rzekli: Zawołajcie Samsona, aby błaznował przed nami.*

Księga Sędziów

Przyprowadzono go popod² kolumny,
aby błaznował.

Lud zgarnął się tłumny,
a wielka radość była weń rzucona,
bowiem Pan podał im w ręce Samsona
i we więziennym domu go zamknięto;
więc wielkie było w Filistynach święto
i wielkich ofiar bił dym dla Dagona³.

Wyprowadzono go z domu więzienia,
aby błaznował i poił weselem
tych, których kruszył grzmot jego imienia
i co na odgrom jego kroków drżeli,
a którzy teraz, spokojni i śmieli,
mogli się pastwić nad nieprzyjacielem...
Był ślepy, siły pozbawiony, w pętach...
Ów straszny Samson, który, o sromoto⁴!
sam tysiąc mężów zabił kością: oto
trwogi nie budzi nawet w pacholętach,
i nędzne chłopię prowadzi olbrzymia
z wylupionymi, krwawymi oczyma.

Samsonie! błaznuj! Błaznuj nam, Samsonie! —
woła lud gwarny, jak fale ryczące,
a co przedniejszych z ludu trzy tysiące
siadło wśród niewiast na płaszczyźnie powa⁵,
by patrzeć z dachu, jak będzie błaznował.
Tłum szalał śmiechem — ten mocny, ten krwawy,
ten wróg szyderca, skrępowany w liny,
jest dziś zabawą, skacze dla zabawy,
trzymany ręką nieletniej dziewczyny!
I można plwać nań i w ośleple oczy
miotać mu piasek, aż je krew ubroczy,
i można rzucać mu na zgiętą głowę
kłątwy i gorsze kłątew⁶ urąganie:
Samsonie! Wzywaj straszego Jehowę⁷!

Tłum

Bóg

¹Samson — postać biblijna; legendarny bohater wojen Izraelitów z Filistynami; obdarzony nadludzką siłą, którą stracił po ścięciu mu włosów przez kochankę, Dalilę. [przypis edytorski]

²popod (daw.) — pod. [przypis edytorski]

³Dagon — starosemickie bóstwo. [przypis edytorski]

⁴sromota (daw.) — hańba, wstyd. [przypis edytorski]

⁵powala — tu: dach. [przypis edytorski]

⁶gorsze kłątew — gorsze od kłątw. [przypis edytorski]

Niech zejdzie z niebios i przed tobą stanie!
On wszakże wywiódł z Egiptu Mojżesza
i Jozuem⁸ przygwoździł krąg słońca,
i morze rozdarł od końca do końca —
niech cię wybawi!...

Urąga mu rzesza,
a on, pośrodku stojąc, czuł, jak wzbiera
w nim tak nienawiść, iż brzmieją mu żyły
i dech się w piersiach rozdętych zapiera,
i wszystka krew w nim i wszystkie w nim siły
i wszystka myśl w nim i czucie i ciało:
wszystko się jedną nienawiścią stało!...
Ha, tłum piekielny!... Ha! Jak tego wroga
on nienawidzi!... To padalcze plemnie,
którego wałem raz zawałił ziemię,
zdradą go wzięło, szydzi zeń i z Boga!...
I tak się modlił w duchu: Panie Boże!
przez oto wszystko, co tutaj ponoszę,
przez hańbę moją, bicz i te obroże:
ten raz mnie tylko jeden wzmocnij, proszę,
abym za moje wyłupione oczy
i wieczną mękę w ciemnościach ponurych
i wieczną śmierć mą: zmiażdżył ten łeb smoczy!...
I kazał wieść się pod słupy, na których
był dach stawiony, i oparł się o nie,
a lud wył nad nim: Błaznuj nam, Samsonie!..
I oto uczuł pod słupami temi⁹,
jak łaska Pańska zstępuje nań z góry,
bo mu się ugiął pod stopą bok ziemi
i głaz zadźwiewał, gdy wstąpił pod mury.
I rozparł ramię na lewo i prawo,
jak krzyż, a krew mu biła w piersiach lawą.
Rozprężył ręce — o rozkosz! z kamienia
wypełzył strach błądy i zadrgał mu w rękach!
O Boże! Zda się, światło przepromienia
wydarte oczy! O Panie w niebiosach!
Dzięki Ci, dzięki! Bo oto we włosach
ogień, żar żywy krąży; w włosów pękach
sto gromów biega...

Sto śmierci daj, Panie,
daj lęk okropny i wolne skonanie, daj taką boleść i takie męczarnie,
których myśl ludzka cała nie ogarnie,
których przecuciem krew się w żyłach ścina,
lecz daj w tej śmierci śmierć dla Filistyna!
Panie! Daj w łasce Swojej, niech się ziści
ogrom Twych sądów i tej nienawiści...
I jako niegdyś, hen, w gazejskiej bramie:
wciągnął w pierś wicher i wyprężył ramię...
Zgięły się słupy — a potem odrazu
pękły, upadły, i lawina głazu
runęła z trzaskiem... Ziemia wskroś zadrzała,
wałą się mury, krzyk grozy w motłochu,
wyjąc, spadają z dachu krwawe ciała —
huk, łomot, piekło..

⁷Jehowa — Jahwe, wymowa hebrajskiego imienia Boga. [przypis edytorski]

⁸Jozue — następca Mojżesza. [przypis edytorski]

⁹temi — dziś popr.: tyimi. [przypis edytorski]

Nienawiść

Siła

Śmierć, Zemsta

Wzdęta chmura prochu
zakryła słońce...

Rozpierzchnięta tłuszcza
patrzy z daleka, zgrozą oniemiała,
jako bawolic stado, gdy z bawołem
lew się w kurz zarył, padłszy z nim pospołem.
Czarny kłęb prochu wzroku nie przepuszcza —
wreszcie przejrzeni... O piekielne dzieło!
Pośród strzaskanych, krwią oblanых słupów:
strasznych, zmiażdżonych trzy tysiące trupów!
Ciał trzy tysiące!... Już nie słychać jęków,
pod hurmą¹⁰ gruzów wszystko już zginęło —
milczenie śmierci, straszniejsze od szczęków
wojennej wrzawy i topielców wycia,
weszło na zwały...

A on tam, bez życia,
ostatkiem swojej zgruchotanej twarzy
niebu się śmieje, błogosławi Pana!
Och! Najstraszliwszy z śmiertelnych grabarzy,
straszny jak pomór!... Zemsta dokonana...
Samsonie! Zemsty dokonane dzieło!
Niech wielbi Boga twa krew, co się niebu
z śród gruzów jeszcze dymi jak ofiara.
O, dym dziękczynny! Takiego pogrzebu
nikt jeszcze nie miał — ani taka kara
była słyszana...

¹⁰*hurma* (daw.) — wielka ilość czegoś. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przerwa-tetmajer-kolumny-samsona>

Tekst opracowany na podstawie: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Wybór poezji, nakł. Gebethner i Wolff, Warszawa-Lublin-Łódź 1897.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Dug, Patrycja Józwiak, Paulina Choromańska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).